

Tadeusz Dąbrowski

Wąż saturnowy

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 8/1/4, 213-214

1909

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W piekle spotyka on słynnego poetę średniowiecznego Bertrana de Born, który za to, że syna z ojcem poróżnił¹⁾, że rozerwał jedność członków rodziny, skazany jest na wieczne rozerwanie swego ciała:

Ujrzałem, dotąd na oczach mi stoi
Tułów bez głowy, cień niegdy człowieka,
Depcący glebę, która krwią się gnoi.

Za kędzior głowę dzierżąc, ów kaleka
Ręką w powietrzu jak latarnię waży
I patrząc na nas: „Gorze mi!“ — narzeka.

Własnemu ciału oczy świecą z twarzy
I jedno w dwojgu jest, a w jednym dwoje;
Jak?... On wie, który te cuda kojarzy²⁾

Ponieważ Dante ogromnie silnie oddziaływał na Słowackiego, wydaje się więc rzeczą niewątpliwą, że „Boskiej Komedyi“ początek swój zawdzięcza obrazowi Samuela, niosącego głowę na kształt latarni, jak Bertran de Born.

Ale różnica zasadnicza zachodzi między obiema postaciami: gdy u Bertrana de Born noszenie głowy jest straszną karą piekielną, odpowiadającą rodzajowi zbrodni, u Zborowskiego jest ono świadectwem męczeństwa, odpowiadającym rodzajowi męczeńskiej śmierci. I pod tym właśnie względem okazuje Zborowski pokrewieństwo bliższe z motywem średniowiecznej ikonografii.

Dr. Juliusz Kleiner.

Wąż saturnowy.

W cennej broszurce p. St. Schneidra³⁾, świeżo wydanej, znajduje się mniej udane wyjaśnienie jednego ustępu *Wykładu nauki*: Mowa w nim o dziejach ducha Heliona w narodzie rzymskim oraz o imperyalistycznych jego tendencjach:

¹⁾ W wojnie domowej między królem angielskim Henrykiem II. a jego synem.

²⁾ Piekło. Pieśń XXVIII, w. 118—127 w przekładzie Porębowicza. — Por. wiersze oryginału: E'l capo tronco tenea per le chiome Pésol con mano, a guisa di lanterna.

³⁾ Kilka objaśnień do dzieł Słowackiego. Lwów. Nakł. autora 1909. str. 6—7.

„Byłeś w Rzymie... i marzyłeś już o podbiciu świata całego... albowiem duch twój nie mogąc iść w górę, chciał się rozpostrzeć i oblać świat cały... wyobrażenie bowiem wieczności było podobne węzowi saturnowemu... który złoty swój ogon w tajemniczą paszczę włożył i zamknął się sam w kręgu ciała własnego...“ (X. 526. post med.)

„Węza saturnowego“ zestawia p. Schneider z „fenickim wężem, trzymającym ogon w pysku, symbolem świata i boga nieba Taauta“, wyrażenie zaś *Listu do Rembowskiiego* o „złoto-skrzydlatym starcu“ Saturnie (X. 226. 52) wyjaśnia „wyobrażeniem skrzydlatych węży, z jednym skrzydłem wzniesionem w górę, a drugim w dół spuszczone“, znajdującem się na pierścieniach i gemmach ze skarbcza w Curium na Cyprze.

Tymczasem u Słowackiego „wąż saturnowy“ przedstawia się jako rezultat skontaminowania dwu mitów: o Saturnie i Lewiatanie. W pierwszej redakcyi *Listu do Rembowskiiego* czytamy:

„Poeta tworzący nie wiedział allegorycznego znaczenia posągu, stworzył poprostu poemat, wymyślił Boga ze skrzydłami, z kosą w ręku, z klepsydrą na kształt latarni wisząca. Szalona myśl mu podyktowała ono straszliwe dzieci własnych pożarcie... przemienienie dzieciątek w kamienie przez matkę litośną — słowem całe wyobrażenie Saturna było poematem snycerza“. (X. 532. in.)

Koncepcję grecką Kronosa, pożerającego własne dzieci, połączył tedy Słowacki z koncepcją średniowieczną Czasu ze skrzydłami, z kosą w ręku i z klepsydrą. Stąd właśnie nazwał go w redakcyi późniejszej „złoto-skrzydlatym starcem“.

Saturn w interpretacyi poety przedstawiał zamknięty krąg istnienia, pochłonięcie przez ducha wyłonionej z niego materyi. Tak samo interpretował zapewne Lewiatana, o którym częste wzmianki w pismach ówczesnych znajdujemy¹⁾. Stąd połączenie obu w „węza saturnowego“.

Nie można kształtu tego zestawiać z „pierwszym jaszczurem“ z *Genezis* z *Ducha* i *Samuela Zborowskiiego*. Ten bowiem przedstawia pewną fazę geologiczną i był tworem rzeczywistym. Mogła się na nim wzorować fantazyja ludowa w koncepcyi smoka, żaden ślad jednak nie naprowadza na domysł, jakoby go Słowacki z mitem o Saturnie, czy Lewiatanie, czy węzu saturnowym łączył.

Tadeusz Dąbrowski.

1) „Świat np. na którym Lewiatan jako król, pierścień swój żelazny położył, nie mając w formie stworzenia wyższego nad siebie, musiał wprzód pod mocą Lewiatana stanąć jako pod najwyższym sztandarem“. (X. 233. 300—4. por. X. 549. i i. Z wcześniejszych por. II. 157. 35; V. 165. 41 i i.)